

III. RECENZJE

ROCZNIK PRZEMYSKI t. 58

HISTORIA z. 4 (28) 2022

MARIA STINIA (Kraków)

orcid.org/0000-0003-2921-2758

RECENZJA: JOLANTA WĄSACZ-KRZTOŃ,
*EDUKACJA MUZYCZNA MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ
W GALICJI ZACHODNIEJ W DOBIE AUTONOMII*,
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO,
RZESZÓW 2019, SS. 308

Temat szkolnej edukacji muzycznej w Galicji od dawna czekał na swoje opracowanie; jako historyk edukacji z nadzieją przyjąłem pracę, jaka ukazała się w 2019 r. pod tytułem *Edukacja muzyczna młodzieży gimnazjalnej w Galicji Zachodniej w dobie autonomii* (Rzeszów 2019). Autorką jest dr Jolanta Wąsacz-Krztoń, znana z dobrego opracowania poświęconego kulturze muzycznej Krakowa w pierwszej połowie XIX w.¹

Książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów (1. *Programy nauczania, podręczniki, śpiewniki*; 2. *Nauczyciele*; 3. *Uczniowie*; 4. *Formy edukacji muzycznej*; 5. *Udział chórów i orkiestr gimnazjalnych w życiu szkoły*) oraz zakończenia. Zopatrzona została także w bibliografię, spis tabel, spis ilustracji oraz indeks osób.

Tytuł książki sugeruje monografię interesującego zjawiska, jakim było przygotowanie młodzieży gimnazjalnej do udziału w kulturze muzycznej na terenie Galicji Zachodniej. We wstępie Autorka informuje jednak, że praca dotyczy tylko wybranych prowincjonalnych gimnazjów męskich. Niestety nie wiadomo, według jakiego klucza dokonano wyboru tych właśnie placówek oraz dlaczego pominięto inne, a także, co prawda prywatne, lecz działające zgodnie z programami szkół państwowych gimnazja żeńskie, w których edukacja muzyczna odgrywała istotną rolę. Dziwi również wykluczenie Krakowa jako miasta jakoby zbyt dużego, a nawet określanego jako „metropolia” (s. 7), a co jeszcze dziwniejsze – pominięcie

¹ J. Wąsacz-Krztoń, *Ludzie i muzyka w Krakowie w I połowie XIX wieku*, Rzeszów 2009.

Podgórze. Z pewnością Kraków metropolią nie był, szczególnie na początku ery konstytucyjnej, a działające w nim państwowe gimnazja korzystały z tych samych wskazówek programowych i podręczników co wszystkie pozostałe gimnazja państwowe. Różnice mogły dotyczyć głównie kadry i uczniów. Autorka twierdzi, że badaniami objęła „gimnazja męskie” (s. 10) i wśród ośrodków miejskich z tym typem szkoły wskazuje Żywiec – niestety w tym mieście gimnazjum do 1918 r. nie było, istniała jedynie szkoła realna.

We wstępie brak jest informacji, jakie pytania badawcze postawiła sobie Wąsacz-Krztoń oraz jaką zastosowała metodologię. Przyjmując w książce jako podstawę zasadniczo tylko jedno źródło, czyli drukowane *Sprawozdania dyrektorów szkół...* (uzupełnione jedynie czterema księgami jubileuszowymi gimnazjów i szkół realnych), spowodowała, że praca nie jest pełną monografią wyczerpującą temat. Nie zostały uwzględnione materiały archiwalne poszczególnych szkół znajdujące się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie w zbiorze Akt k.k. Ministerium für Cultus und Unterricht, w oddziałach zamiejscowych i ekspozyturach Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwum Państwowego w Rzeszowie, Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie oraz akta Państwowej Komisji Egzaminów Nauczycielskich w Krakowie znajdujące się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego czy też Kriegsarchiv w Wiedniu, w których można uzyskać informacje dotyczące nauczycieli śpiewu. Wprost zdumiewający jest brak wykorzystania materiałów archiwalnych zwierzchnich instytucji oświatowych – wiedeńskiego ministerstwa oświaty, a przede wszystkim Rady Szkolnej Krajowej – obszerny i znakomicie zachowany zespół archiwalny tej instytucji znajduje się w nieodległym od Rzeszowa Lwowie. Wybór prasy fachowej i codziennej, wspomnień szkolnych oraz literatury przedmiotu jest mniej niż skromny.

Podane wykazy przepisów szkolnych pomijają istotny *Spis ustaw i rozporządzeń administracyjnych* opracowany przez Jerzego Piwockiego. Analizując literaturę przedmiotu do opracowań, można dojść do wniosku, że błędnie przyporządkowane zostały niektóre pozycje będące ewidentnie materiałami źródłowymi. Niesłusznie zbagatelizowano, nie odwołując się do niej ani razu (poza wzmianką przy opisie literatury przedmiotu badań, s. 13) pracę Wojciecha Motyki *Wychowanie muzyczne młodzieży w środkowej części Galicji w okresie autonomicznym (1867–1914)* (Rzeszów 2018). W publikacji Motyki na ponad 60 stronach – co stanowi prawie 30% tekstu autorskiego – dokonano analizy sytuacji w szkolnictwie średnim na obszarze w znacznej części pokrywającym się z zakresem terytorialnym recenzowanej pracy. Na dodatek materiał źródłowy, z którego korzystał autor obronionego jeszcze w 2003 r. doktoratu i który stał się podstawą wersji drukowanej, jest znacznie szerszy. Tłumaczenie, że praca Motyki została pominięta, gdyż „powstała w wyniku odmiennej selekcji źródeł, a tym samym pozostawia wiele podjętych w książce *Edukacja muzyczna młodzieży gimnazjalnej w Galicji Zachodniej w dobie autonomii* problemów poza obrębem analizy” (s. 13) nie sposób uznać za przekonujące.

W pracy Wąsacz-Krztoń dojmujący jest brak przeprowadzenia krytyki źródeł, co skutkuje bezkrytycznym przyjmowaniem informacji.

Rozdział pierwszy poświęcony został programom nauczania, podręcznikom i śpiewnikom obowiązującym w szkole galicyjskiej. Autorka przedstawiła krótko główne przepisy prawne, nie wspominając niestety nic o tle przemian w edukacji. Część poświęcona siatce godzin nauczania śpiewu jest bardzo chaotyczna. Dotyczy to zarówno tabel, jak i wyciąganych wniosków. W tekście pojawiają się tabele z rozkładem przedmiotów w poszczególnych szkołach, bez żadnej analizy, a tylko z opisem danych z tabeli. Zaledwie jedna tabela wskazuje na dynamikę zmian (choć ta ostatnia dotyczy różnicy jednej godziny nauczania, tym samym wydaje się zbędna), pozostałe zestawienia są przekrojowe. Stwierdzenia autorki są niekiedy naiwne, a czasem nieuprawnione i bałamutne. Na przykład stwierdzenie, że we wszystkich gimnazjach był śpiew i muzyka instrumentalna (s. 25) jest błędne, gdyż nie w każdej wymienionej szkole była muzyka instrumentalna, a realizacja przedmiotu nadobowiązkowego, jakim był śpiew, wynikała z konieczności stosowania się do przepisów szkolnych. Tymczasem już na następnej stronie Autorka podaje, że są informacje mówiące o tym, iż były sytuacje, w których nauki śpiewu nie prowadzono – niestety nie wiadomo gdzie i kiedy. Kilka stron dalej (s. 30) pojawia się ponowna konstatacja, tym razem stwierdzająca, że w każdym gimnazjum w Galicji Zachodniej nauka śpiewu prowadzona była po dwie godziny w dwóch oddziałach, a jeszcze dalej można przeczytać, że „w większości galicyjskich gimnazjów pojawia się muzyka” (s. 33). Pomijając styl tego stwierdzenia, trzeba dodać, że obrazuje on chaos i brak precyzji widoczny w rozdziale pierwszym. Analiza godzin nauki śpiewu w poszczególnych gimnazjach nie została poprzedzona wstępem informującym, od kiedy szkoły te działały, a i wnioski o liczbie godzin nauki śpiewu są nieczytelne.

W części poświęconej podręcznikom Wąsacz-Krztoń czuje się już znacznie pewniej, chociaż i tu nie uniknęła pewnych błędów warsztatowych, np. analizując podręcznik Władysława Rzepki, opiera się na wydaniu szóstym z 1921 r., poprawionym przez autora i wydanym już w innym okresie historycznym. Podobnie jest z książką *O frazowaniu w śpiewie* – cytowane jest wydanie drugie z 1922 r. Zdjęcia okładek tych wydań Autorka zamieściła w książce. Nie wiadomo, dlaczego, omawiając zbiór pieśni *Harfiarz* Stefana Surzyńskiego, rozpoczęła opis od serii drugiej, wydanej w 1891 r., a nie od wydanej rok wcześniej serii pierwszej. Podobną uwagę można zastosować do *Echa polskiego* tegoż autora i kolejnych wymienianych prac innych autorów zbiorów utworów muzycznych. Natomiast wśród wymienionych książek do nauki śpiewu zabrakło używanego w latach sześćdziesiątych podręcznika *Pieśni kościelne dla młodzieży szkół gimnazjalnych* Tomasza Kunzeka (Lwów 1859).

Rozdział pierwszy kończą uwagi autorki, z których jedna co najmniej zaskakuje: „Nie wsłuchując się w tym miejscu w marginalne głosy sprzeciwu, należy zauważyć, że nauka śpiewu i muzyki cieszyła się dużym zainteresowaniem” (s. 58).

Konstatacja nie została poparta dowodami świadczącymi o „wielkiej popularności muzyki”, jak twierdzi autorka. Dominuje stosowanie liczb bezwzględnych przy opisie zjawisk, tym samym nie wiadomo, jaki odsetek uczniów był zaangażowany w poszczególne działania, brak też dociekania przyczyn zaistniałych faktów. Szkoda też, że nie przytacza Autorka owych krytycznych uwag. Ocena poziomu nauki śpiewu, który uważa za wysoki, nie odnosi się do czasów, o których pisze, a do współczesnych programów nauczania w szkołach muzycznych (s. 59).

Pierwszy podrozdział drugiego rozdziału, a właściwie pierwsze piętnaście stron tej poświęconej nauczycielom części zawiera informacje oparte głównie na pracy Henryki Kramarz *Nauczyciele gimnazjalni w Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne* (Kraków 1987) i w niewielkim stopniu dotyczy omawianej problematyki, gdyż przepisy dla gimnazjów nie regulowały kwestii przygotowania nauczycieli śpiewu. Przytoczenie fragmentów traktujących o przygotowaniach nauczycieli seminariów wydaje się słuszne, przywołano również organizację nauczycielską Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, opisując jego powstanie i działalność (s. 80–85) – nie wyjaśniając jednak, jakie działania podejmowało stowarzyszenie w kwestii nauczania śpiewu. W czasopiśmie „Muzeum” (t. V z 1889 r.) zawarto materiały z VI Walnego Zjazdu TNSW, w którym z obszernym referatem na temat kwestii nauki śpiewu wystąpił Franciszek Bylicki. Jego referat wraz z dyskusją zamieszczono tam w całości (s. 536–549). Podobnie w czasopiśmie tym podano uchwałę Koła Rzeszowskiego w sprawie nauczania muzyki („Muzeum”, t. XII, s. 679), które to autorka pominęła. Informacje te można było szerzej wykorzystać w tymże rozdziale. Szkoda, że Autorka nie wspomniała o przygotowaniu muzycznym duchownych katolickich i greckokatolickich.

Drugi podrozdział dotyczy bezpośrednio nauczycieli śpiewu i muzyki. Już w pierwszym zdaniu pojawia się informacja, że „pedagodzy uczący śpiewu rzadko posiadali odpowiednie kwalifikacje w tym kierunku” (s. 90). Po raz kolejny Autorka to samo stwierdza na s. 120, równocześnie nie widząc sprzeczności z własnym wnioskiem o wysokim poziomie nauczania przedmiotów muzycznych. Nieco dalej pisze, że „kwalifikacje zawodowe nauczycieli śpiewu były różnorodne” (s. 121), i mimo iż początkowo nie zaliczyła muzyków wojskowych do osób posiadających przygotowanie do prowadzenia zajęć, na tej samej stronie stwierdziła, „że mieli nie tylko wysokie umiejętności, ale również doświadczenie”. Zarzut, że brak wykwalifikowanej kadry wpływał na poziom wiedzy o dziejach muzyki, nie jest w pełni trafiony, ponieważ nie wymagały tego wskazówki do nauczania. Taka ocena przygotowania zawodowego nauczycieli śpiewu budzi zastrzeżenia, gdyż np. jako osoby bez wykształcenia muzycznego, a jedynie mający „styczność z muzyką” zostali zakwalifikowani „organiści i muzycy wojskowi” [sic!]. Duchownemu greckokatolickiemu odmówiono w ogóle przygotowania muzycznego do prowadzenia chóru – dotyczy to ks. Tytusa Żegadłowicza.

Ocenę ilościową nauczycieli uczących w poszczególnych gimnazjach oderwano od czasu powstania szkół, jak również nie podano przyczyn tak dużych różnic

występujących pomiędzy gimnazjami. W części szczegółowej dotyczącej konkretnych szkół zamieszczono bezrefleksyjne stwierdzenia, np., że Rada Szkolna Krajowa (RSK) zezwoliła na naukę śpiewu w gimnazjum jasielskim „dopiero” w 1880 r. (s. 99), nie wyjaśniając, dlaczego tak się stało. Wniosek w zakresie przygotowania nauczycieli śpiewu zwłaszcza szkół ludowych, a więc absolwentów seminariów nauczycielskich, o wykształceniu których autorka wspominała wcześniej, jako o osobach nieposiadających odpowiedniego przygotowania, uważam za zbyt surowy. Przeczy temu chociażby postać Teodora Szypuły.

Podobnie jak w wypadku profesorów gimnazjalnych, zawsze był powód, dla którego wybierano właśnie te, a nie inne osoby, dotyczyło to chociażby wspomnianego już diakona Tytusa Żegadłowicza, który znakomicie grał na skrzypcach², czy też opisanej szeroko postaci Włodzimierza Budzynowskiego, nauczyciela języków klasycznych i pasjonata muzyki. Nie wiemy niestety, do której grupy zostali oni zakwalifikowani w ogólnym zestawieniu (s. 91–92) – być może właśnie jako niemający kwalifikacji? Autorka omówiła wiele postaci nauczycieli śpiewu i gry na instrumentach, ale gdyby dotarła do archiwaliów, ów obraz byłby pełniejszy. Można też żałować, że Wąsacz-Krztoń nie poszerzyła zakresu źródeł drukowanych oraz literatury, brakuje bowiem z tego powodu omówienia pochodzenia geograficznego nauczycieli, zestawu tabelarycznego czasu ich pracy czy wieku. Brak też pełnego wykazu uczących śpiewu i prowadzących orkiestry gimnazjalne.

Obraz nauczycieli śpiewu Autorka uzupełniła o wspomnienia, i tu też można poczynić pewne zastrzeżenia. Praca Henryka Barycza o Wacławie Sobieskim nie jest pamiętnikiem; wspomnienia *Z tęczyowych dni w szkołach brzeżańskich* Emila Dunikowskiego nie dotyczą omawianego obszaru; zaś fragmenty *Pamiętników* Kazimierza Chłędowskiego poświęcone postaciom profesorów nie odnoszą się do omawianego okresu. Przywołane przez Autorkę wspomnienia Władysława Szafera nie dotyczą nauczycieli śpiewu (są cytowane, mimo że fakt ten zauważa sama Autorka).

Rozdział III rozpoczyna analiza sytuacji demograficznej i społecznej Galicji, co nie do końca ma swoje uzasadnienie, lecz skoro autorka się tego podjęła, to należy zwrócić uwagę, że niestety powołuje się często na opracowanie mające znaczenie przede wszystkim dla historii nauki, jak praca Ignacego Weinfeldta *Ludność miejska Galicji* (Lwów 1912). Brak poza istotnymi ustaleniami Jadwigi Hoff przede wszystkim zwrócenia uwagi na zjawisko transformacji demograficznej i odniesienia się do badań Krzysztofa Zamorskiego.

Autorka kolejno skupia się na danych demograficznych dotyczących pochodzenia społecznego i wyznania, nie dokonuje jednak ich analizy, lecz opisuje dane, niekiedy bez zastanowienia i refleksji. Na przykład za wyjątkową sytuację,

² http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Wadoviana_przegląd_historyczno_kulturalny/Wadoviana_przegląd_historyczno_kulturalny-r2000-t4/Wadoviana_przegląd_historyczno_kulturalny-r2000-t4-s24-44/Wadoviana_przegląd_historyczno_kulturalny-r2000-t4-s24-44.pdf. [dostęp: 1.05.2022 r.]

słusznie zresztą, uznała dane dotyczące wyznania deklarowanego przez uczniów I Gimnazjum w Rzeszowie w 1900 r., kiedy to nagle w szkole „pojawiło się” 68 uczniów wyznania ewangelickiego, a liczba uczniów wyznania mojżeszowego spadła do jednej osoby (co potwierdza też tabela 11, s. 140). A zjawisko to wyniknęło z prostej pomyłki w zapisie źródła. Wystarczyło dokonać nieskomplikowanej analizy stanu ilościowego uczniów z lat wcześniejszych i następnych po tym roku.

Szkoda, że Autorka nie podjęła się porównania wyznania czy pochodzenia społecznego uczniów przed I wojną we wszystkich badanych szkołach. Rozbudowany niepotrzebnie rozdział nie zawiera choćby refleksji na temat tego, że na śpiew uczęszczali wyłącznie katolicy, a danych na temat składów osobowych orkiestr jest mało, natomiast informacji o ich ewentualnym zróżnicowaniu religijnym czy narodowym nie ma wcale. W rozdziale tym ponownie pojawia się nieistniejące gimnazjum w Żywcu. Opisywanie burs i stacji nie wnosi nic nowego do tematu książki, a tylko sztucznie powiększa objętość.

Rozdział IV poświęcony formom edukacji muzycznej został poprzedzony krótkim wstępem z tezą, że młodzież chętniej brała udział w nauce śpiewu niż innych przedmiotach nadobowiązkowych. Nie wiadomo, na jakiej podstawie poczynione zostało to stwierdzenie, gdyż moim zdaniem Autorka nie zbadała tego problemu.

Omawiany rozdział dotyczy dwóch dróg edukacji i ich realizacji w poszczególnych szkołach, a wobec tego, że podręczniki i programy częściowo zostały przeanalizowane w rozdziale pierwszym, pojawiły się tu pewne powtórzenia. Włączono do tego rozdziału opis zasobów bibliotek, zbiorów nut, śpiewników oraz ocenę popularności nauki śpiewu, zostało to jednak oparte na danych wy-cinkowych. Często Autorka podawała wyrywkowo wartości z przypadkowych lat, nie szukając przyczyn np. gwałtownego spadku odsetka uczniów biorących udział w nauce śpiewu.

Część poświęcona nauce muzyki instrumentalnej obejmuje głównie opis instrumentarium w poszczególnych gimnazjach, liczebności orkiestr, programów koncertów i popisów szkolnych, a spisy osobowe członków orkiestr podano w przypisach. Wąsacz-Krztoń wskazała również na naukę gry nie tylko na instrumentach dętych, ale również na skrzypcach. Rozdział uzupełniły wspomnienia z nauki śpiewu i gry w orkiestrach szkolnych, głównie na podstawie ksiąg pamiątkowych szkół.

Znaczenie muzyki w oprawie muzycznej świąt kościelnych, dworskich, narodowych, a także szkolnych jest jedną z ważnych cech kultury XIX w. Ostatni rozdział książki poświęcony został więc udziałowi chórów i orkiestr gimnazjalnych w życiu szkół i miast. Nie dziwi więc fakt udziału chórów gimnazjalnych w oprawie nabożeństw odbywanych w kaplicach szkolnych. Wieczorki mickiewiczowskie, które były stałym punktem w życiu szkoły, zgodnie z decyzjami RSK miały często charakter przedstawień otwartych dla rodziców i zaproszonych gości. Autorka przedstawiła repertuar muzyczny tych uroczystości w poszczególnych gimnazjach. Dotyczyły to także uroczystości związanych z Juliuszem Słowackim bądź Zygmuntem Krasińskim. Występy te przekształciły się z czasem w Wieczory Trzech

Wieszczów. Im bliżej było wybuchu I wojny światowej, tym bardziej zwiększała się liczba świąt o charakterze narodowym, co zostało ujęte w recenzowanej pracy w postaci charakterystyki programów tych uroczystości. Uwzględnione zostały też kwestie religijne, podkreślające przede wszystkim rolę dnia patrona szkoły (jednak w wypadku św. Alojzego oraz św. Stanisława trzeba zaznaczyć, że nie byli oni patronami poszczególnych szkół, lecz patronami całej młodzieży szkolnej). Niestety, tylko mimochodem wspomniała Autorka o uroczystościach związanych z domem panującym. Liczne nabożeństwa „ku czci” Habsburgów wpisane były na stałe w kalendarz szkolny. W podsumowaniu oceniła repertuar jako bardzo ambitny i zaznaczyła, że większość akademii kończyła się hymnem narodowym, tj. *Mazurkiem Dąbrowskiego*. Mimo niekwestionowanej obecności tego utworu w muzycznym życiu młodzieży gimnazjalnej, określanie pieśni śpiewanej przez legionistów gen. Henryka Dąbrowskiego hymnem narodowym jest błędne, gdyż stała się nim formalnie dopiero w roku 1927. W czasach, o których pisze autorka, na równi z *Mazurkiem* traktowano inne utwory: *Z dymem pożarów* Kornela Ujejskiego, a po wydarzeniach antypolskich w zaborze pruskim *Rotę* (ale to dopiero po 1910 r.). W pracy bardzo przeszkadza brak powiązania przyczyn i skutków – nie ma informacji o zmianach w repertuarze w ciągu omawianego okresu ponad czterdziestu lat. Ponownie w zakończeniu rozdziału podkreślono wysokie wymagania repertuarowe i zaznaczono, że nauczyciele gry na instrumentach dopasowywali repertuar do możliwości „wykonawczych” uczniów. Podkreślane przez autorkę przejawy wychowania narodowego i patriotycznego nie wynikały z indywidualnych decyzji nauczycieli czy dyrekcji szkół, a były rezultatem konkretnych wskazówek formułowanych przez Radę Szkolną Krajową.

W zakończeniu książki podkreśliła Autorka znaczenie nauki śpiewu i muzyki, wskazując na fakt, że w gimnazjach niekiedy działały dwa lub nawet trzy zespoły instrumentalne, jednak nie zaznaczyła, iż często były to inicjatywy krótkotrwałe. Podobnie normą nie były pochody podczas lekcji wychowania fizycznego przy udziale orkiestr. Autorka zwróciła uwagę na wysoką frekwencję uczniów, nie określając, co to właściwie znaczy. Ponadto w zakończeniu wprowadzone zostały także nowe informacje, które raczej powinny się znaleźć we wcześniejszych częściach pracy.

Podsumowanie pracy budzi pewne wątpliwości. Autorka jako swój cel określiła „wzbogacenie wiedzy o edukacji muzycznej w szkołach powszechnych” – ten cel nie został osiągnięty, ponieważ praca dotyczy wybranych gimnazjów, które szkołami powszechnymi nie były. Udało się natomiast opisać, w jakich formach przejawiała się edukacja muzyczna na poziomie gimnazjalnym, jakie utwory wykonywano, z jakich podręczników korzystano, chociaż w znacznej części jest to powtórzenie ustaleń Motyki. Istotnym elementem pracy jest charakterystyka postaci oraz pracy nauczycieli śpiewu i gry na instrumentach. Jednak, ponieważ ustalenia te nie wychodzą poza źródła drukowane, grupa ta nie została w pełni scharakteryzowana. Brak w pracy głębszej refleksji i wniosków przyczynowo-skutkowych, dużo

jest natomiast informacji bezpośrednio przepisanych ze *Sprawozdań szkolnych*, a na dodatek wyraźnie widoczne jest uleganie językowi źródeł.

W stosunku do książki można również sformułować wiele uwag szczegółowych. Nie chciałabym jednak wchodzić w rolę redaktora pracy, niemniej jednak pragnę wspomnieć tylko o kilku:

s. 24 – w 1875 r. nie było przedmiotu „historia polska”, była historia kraju rodzinnego;

s. 26 – częste stosowanie ogólników – tylko na tej jednej stronie Autorka używa tak nieprecyzyjnych określeń, jak: „zdecydowanie później”, „zdarzało się”, „bywały także sytuacje”;

s. 25 – nie było „podstawy programowej”, lecz program nauczania;

s. 29 – „nauka gry na instrumentach” – to nie był przedmiot nauczania, lecz zajęcia dodatkowe, wynikające z sugestii Ministerstwa Wyznań i Oświaty oraz RSK;

s. 29 – stwierdzenie, że nie ma informacji o nauczaniu gry na instrumentach w gimnazjum w Nowym Targu po roku 1906 jest błędne, są takie dane za lata 1907, 1908 i 1910;

s. 30 – brak informacji o nauczaniu gry na instrumentach w gimnazjach w Łańcucie, Nowym Sączu i w Szkole Realnej w Żywcu;

– stwierdzenie na poszczególnych stronach, że młodzież organizowała wieczorki mickiewiczowskie jest błędne; organizowała je szkoła, a przygotowywali uczniowie, zgodnie z zaleceniami RSK;

s. 135 – trudno się zgodzić ze stwierdzeniem, że Galicja Zachodnia była „dzielnicą”;

s. 142 – Autorka pisze o istnieniu państwowego gimnazjum w Łańcucie od 1907 r., podczas gdy zostało ono upaństwowione dopiero w 1910 r.;

s. 216 – szkoła w Żywcu nie była najmłodszym gimnazjum spośród badanych, bo gimnazjum wówczas nie była!

Pozostaje tylko ubolewać, że nadal brakuje opracowania, które objęłoby całość szkolnictwa galicyjskiego i dokonałoby rzetelnej oceny realizacji polityki oświatowej w zakresie edukacji muzycznej.